

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Zez

Zmarłszy bez większej rozpacz w kraju
Z powodu wody w lewym kolanie,
Jan Maria Dreptak trafił do raju
I został wzięty na przesłuchanie.
Prześliczne śpiewy w dole i w górze,
Dreptak w koszuli po różach kroczy,
Już go sadzają anioły stróże
I mu puszczają reflektor w oczy.
- Przyznaj się - mówią - lepiej od razu
Gdzieś coś nagrzeszył; z kim i za ile,
A nie - to damy ciebie do gazu,
Albo każemy zjeżdżać po pile!
Dreptak zastonił dłonią rozporek
Na myśl o owym z piły zjeżdżaniu...
- Grzeszyłem - mówi - z Cesią Cieciorok
W Zielonej Górze, na winobranii!
- Dobrze! Z kim jeszcze? Przypomnij sobie!
...i tak ścisnęli go, że wysypał,
Iż zhańbił sześć tysięcy kobiet,
Kwartet smyczkowy, pas i niewypał!
Wtedy aniołów białych gromady
Jeły ze śmiechu tarzać się w chmurkach:
- On ani jednej nie dałby rady!
- Chodząca nędza - kości i skórka!!!
Sędzia śmiech tłumiąc, rzekł: - Dobrze stary,
Wprawdzie spełniłeś ohydne czyny,
Lecz cię łaskawie zwalniam od kary.
Za to żeś szczerze wyznał swe winy...
Dreptak radośnie ząbki wyszczerzył
I taka myśl mu przeszła przez głowę:
- Hura, zwolnili, ciężcy frajerzy,
Choć im wyznałem tylko połowę!